JANUSZ TAZBIR

HIERONIM ZAHOROWSKI
ZAPOMNIANY AUTOR GŁOŚNEGO PAMFLETU

I

Najżywotniejszym pamfletem antyjezuickim okazały się wydane po raz pierwszy w 1614 r. w Polsce *Monita privata Societatis Iesu;* przedrukowywane aż po XIX w.[1] znajdują jeszcze i dziś historyków wierzących w ich autentyczność[2]. Zrobiły — rzec można — międzynarodową karierę, doczekały się tłumaczeń na wszystkie ważniejsze języki. Kwestia ich pochodzenia wywołała ożywioną dyskusję, w toku której najmniej jednak zajmowano sie autorem tego ze wszech miar interesującego utworu, który — jak pisze ks. Załęski — wyrządził „zakonowi (jezuitów) w Polsce tak wielką szkodę, jak żaden inny pamflet"[3]. Niewiele też zagraniczni uczeni zajmujący się ich dziejami interesowali się okolicznościami, w jakich powstały[4]. Przygotowując antologię publicystyki antyjezuickiej w Polsce na przełomie XVI i XVII w.[5] piszący te słowa postanowił uwzględnić w niej także i słynne *Monita*, dając ich współczesny przekład[6] (pióra Andrzeja Kempfi). W związku z tym zrodziła się potrzeba bliższego spojrzenia na postać autora *Monitów*, Hieronima Zahorowskiego, o której, jak się okazało, nic bliższego, poza samymi okolicznościami rozstania z zakonem, nie było wiadomo. Wynikła więc konieczność odpowiednich studiów i poszukiwań. Owocem tych kwerend źródłowych, poczynionych m. in. w archiwach

[1] Wydawano je wówczas w Niemczech (ponad 20 wydań) Francji, Anglii, a nawet Hiszpanii i Rosji. W tym ostatnim kraju opublikował je m.in. J. F. Samarin (który wierzył w ich autentyczność) w oryginale i po rosyjsku. J. F. Samarin, *Soczinienia*, t. VI, Moskwa 1887, s. 281 n., a także „Viestnik Zapadnoj Rossi" 1864, ks. 4 i 5.

[2] Por. ostatnio D. E. Michniewicz, *Oczerki iz istorii katoliczeskoj reakcji (Jezuity)*. Moskwa 1956, s. 61.

[3] St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. II. Lwów 1901, s. 189. Dlaczego tak się stało starał się już w 1845 r. wytłumaczyć J. Jaroszewicz. „Żaden podobno — pisał on — z naszych pisarzy z większą dokładnością nie umiał wyliczyć wszystkich środków i krętych manowców, przez które jezuici i znaczenie ustalić, i dobry swój byt pomnażać usiłowali jak eksjezuita, a potem prałat, Hieronim Zahorowski. Większa część tego, co w swych *Monitach* umieścił dziwnie się zgadza z charakterem Zgromadzenia, pragnącego swe dostatki pomnażać bez końca i panować nad umysłami profanów, każdy to przyzna, kto chciał się bliżej działalności jezuitów przypatrzeć". *Obraz Litwy*, cz. III. Wilno 1845, s. 66.

[4] Por. przede wszystkim rozprawy B. Duhra, *Jezuitenfabeln*. Freiburg im Breisgau 1899, s. 77; A. Brou, *Les Jesuites de la legende*. Premier partie: *Les origines jusqu'a Pascal*. Paris 1906, s. 276 n. oraz passim; C. Bernard, *Les instructions secrètes de Jesuites*. Paris 1903; J. Reiber, *Monita secreta*. Augsburg 1902.

[5] Praca ta ukazała się w r. b. nakładem LSW.

[6] Pierwszy polski przekład *Monitów* zatytułowany *Przewodnik, czyli skryte rządy ojców jezuitów* ukazał się w 1784 r.; o nim zob. uwagi w zakończeniu artykułu.

http://rcin.org.pl

jezuickich [7], jest też obecny artykuł kreślący przede wszystkim biografię Zahorowskiego i usiłujący powiązać ją z treścią samego pamfletu.

Jak wynika z materiałów jezuickich, Zahorowski pochodził z Wołynia; nazywają go tam bowiem *Wolhinnius* [8] lub *Roxolanus* [9], a nawet *Russus* [10]. Otóż jest rzeczą niemal pewną, iż należał on do znanej na tym terenie rodziny szlacheckiej Zahorowskich, mającej swe dobra m. in. w pow. włodzimierskim. Wielewicki pisze o nim: *Erat is nobilibus in Volhynia parentibus natus, magnisque familiis cognatione coniunctus* [11]. Jeszcze w XVI w. Zahorowscy byli gorliwymi obrońcami prawosławia na Wołyniu. Najgłówniejszy ich przedstawiciel to kasztelan bracławski, Wasyl Zahorowski, który w r. 1576 dostał się do niewoli tatarskiej. Straciwszy nadzieję na wykupienie z niej spisał w roku następnym testament, świadczący o głębokim przywiązaniu do wiary, mowy i obyczajów przodków [12]. Był on nie tylko zagorzałym zwolennikiem prawosławia, ale i Rusinem z krwi i kości. Jego testament [13] zaś figuruje w podręcznikach literatury ukraińskiej, badacze której uważają kasztelana bracławskiego za jednego z jej twórców [14].

Żona zmarłego w 1580 r. na Krymie (w niewoli u Tatarów) Wasyla — Marusza — na przełomie XVI i XVII w. prowadziła zaciętą walkę ze zwolennikami unii, a w szczególności z biskupem Hipacym Pociejem [15]. Andrzej Zahorowski zaś w l. 1601—1603 występował wrogo wobec katolików na Wołyniu [16]. W XVI w. w rodzinie Zahorowskich spotykamy przeważnie ruskie imiona, jak Wasyl, Maksym, Fiodor, dopiero w następnym stuleciu, wraz z przyjęciem katolicyzmu w obrządku łacińskim, pojawiają się imiona Wacława, Romana, Stanisława, Stefana.

Nie wiemy czyim synem był Hieronim Zahorowski, gdyż ocalałe frag-

[7] Serdecznie dziękuję kierownikowi Archiwum Zakonnego Tow. Jezusowego w Krakowie, ks. Bronisławowi Natońskiemu, który po przeprowadzeniu kwerendy poczynił odpowiednie wypisy dot. studiów Zahorowskiego w zakonie. Dane te są jednak fragmentaryczne ponieważ archiwum zakonne uległo w 1773 r. zniszczeniu, a nie wszystkie polonica jezuickie z Rzymu zostały dotąd zmikrofilmowane.

[8] Archiwum Romanum Societatis Iesu (dalej ARSI) Polonica 7 I fol. 276 nr 27. Tu i w następnych wypadkach przytaczam według mikrofilmów znajdujących się w Archiwum Zakonnym w Krakowie.

[9] Ibidem, 7 II fol. 337 verso.

[10] Ibidem, Pol. 8 fol. 13 verso, nr 15.

[11] J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. jezuitów u św. Barbary w Krakowie*. SSRP, t. XIV. Kraków 1889, s. 110.

[12] Szczegóły biograficzne por. A. Boniecki, *Poczet rodów w W. Ks. Litewskim w XV i XVI w.* Warszawa 1887, s. 395. Zahorowski stał się głośny dzięki swoim perypetiom życiowym, m.in. rozwodowi z pierwszą żoną, Katarzyną Czartoryską, która po jego śmierci procesowała się z drugą żoną Zahorowskiego, Maruszą, o spadek po Wasylu; por. Archiv Jugo-zapadnoj Rossi (dalej cyt. AJZR), cz. VIII, t. 3. Kijów 1909, s. 41, 98, 101 n. W nieco zbeletryzowanej formie przedstawił koleje jego losu A. Rolle. Por. Dr Antoni J., *Opowiadania*, Serya czwarta, cz. I, Warszawa 1884, — szkic *Senatorska dola*.

[13] AJZR, cz. 1, t. I, Kijów 1859, s. 67—77.

[14] Por. M. Woźniak, *Stare ukraińskie piśmiennictwo*. Lwów 1922, s. 222—224 i 234—236 oraz *Ukrańskie pysmienniki Bibliograficznij słownik*, t. I, Kijów 1960, s. 339 n.

[15] Szczegóły życia Maruszy por. J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*. Warszawa 1895, s. 617. O jej walce z Pociejem pisze W. Dobrowolska, *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich*. Przemyśl 1926, s. 42 n. Podstawowa monografia do życia Maruszy, mianowicie G. Rudakow, *Kn. Maria Zahorowskaja*. Błagowieszczensk 1915, była mi niedostępna. Być może zaś zawiera ona bliższe dane odnośnie pochodzenia Hieronima Zahorowskiego.

[16] Dobrowolska, op. cit., s. 45.

http://rcin.org.pl

mentarycznie relacje jezuickie nic nie piszą na ten temat. Załęski stwierdzając, iż Wasyl był jego stryjem, nie podaje skąd zaczerpnął tę wiadomość [17]. W każdym razie imię takie u Zahorowskich w XVI stuleciu nie występuje.

Jedno natomiast wydaje się pewne, a mianowicie, iż Hieronim był pierwotnie wyznawcą prawosławia i dopiero w latach swej młodości stał się „papistą". W. Antonowicz twierdzi nawet jakoby był on pierwszym katolikiem w swojej rodzinie. Zahorowscy przyjmują katolicyzm w obrządku łacińskim stopniowo przez cały XVII w. [18], dopiero w 1680 r. ostatni członkowie tej rodziny (Katarzyna Zahorowska z córkami) przechodzą na katolicyzm [19].

Nie jest wyłączone, iż wraz ze zmianą wyznania przyszły autor *Monitów* zmienił też imię z ruskiego Wasyla, Iwana czy Maksyma na Hieronima. Konwersja mogła nastąpić w kolegium jezuickim, do którego uczęszczał. Urodzony w 1582 r. (czy 1583) [20] studiował *a puero* w szkole zakonnej w Lublinie [21]. Fakt ten nie stoi w żadnej sprzeczności z podkreślaną przez nas poprzednio gorliwością wyznaniową Zahorowskich.

Do kolegiów zakonnych posyłali w braku innych szkół średnich swoje dzieci również i protestanci [22], na ziemiach ruskich zaś prawosławni nie zdając sobie sprawy z wynikającego stąd dla ich religii niebezpieczeństwa. Ten sam Wasyl Zahorowski, który w cytowanym już testamencie przestrzega swoich synów, by *herezji wszelakiej jak jakiej... trucizny pilnie się wystrzegali*, poleca równocześnie oddać ich na studia do *Wilni k'jezuitom, bo tam faliat dietiam dobruju nauku* [23]. Być może, że jeden z jego dwóch synów, a mianowicie Wasyl [24] studiował w kolegium jezuickim. W kolegiach tych dzieci prawosławnych często przechodziły na katolicyzm, jak to miało miejsce z synami ks. Ostrogskiego, Adamem i Januszem czy Jerzym Czartoryskim, oddanym pod koniec XVI w. tam na naukę przez matkę wbrew radom kniazia Kurbskiego [25]. Nic więc dziwnego, że w 1642 r. Kasjan Sakowicz przedstawiając w *Epanarphosis abo perspectiva* drogi porzucania przez szlachtę ruską prawosławia twierdził, iż rozpoczyna ten proces nauka w szkołach jezuickich, po której

[17] Załęski, op. cit., s. 186.

[18] Melecy Smotrycki już w 1610 r. wymienia Zahorowskich wśród rodzin odpadłych od prawosławia, ale jest to raczej chwyt retoryczny. K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska, 1370—1632*. Warszawa 1934, s. 414.

[19] AJZR, cz. IV, t. 1, Kijów 1867, s. XX.

[20] Zapiski w archiwum jezuickim nie grzeszą pod tym względem dokładnością, na co zwrócił już uwagę ks. Poplatek. J. Poplatek, *Błogosławiony Andrzej Bobola T. J.* Kraków 1936, s. 27. Tak więc w ARSI 7 I fol. 276, nr 27 czytamy, iż w 1599 r. Zahorowski ma lat 17, co poświadcza dymisja udzielona mu z zakonu w grudniu 1613 r. stwierdzająca iż ma lat 31 (ibidem 43 fol. 72 verso). Z drugiej jednak strony czytamy, iż w r. 1603 ma lat 20 (ibidem, 8 fol. 337 verso) w 1606 — 23 (ibidem, 8 fol. 44 nr 27), a w 1611 r. *circiter* 28 (ibidem, 8 fol. 13 verso, nr 15).

[21] Ibidem, 7 I fol. 276, nr 27.

[22] Por. J. Tazbir, *Jezuici w Polsce, Szkice z dziejów papiestwa*. Warszawa 1961, s. 123.

[23] AJZR, cz. I, t. 1, s. 74—75. W 1578 r. na 700 uczniów zapisanych na Akademię Wileńską, około 1/3 stanowili synowie kalwinów i arian. (Załęski, op. cit., t. 1, cz. I, s. 253).

[24] Drugi z synów, Maksym, umarł w dziecińswtie. Por. AJZR, cz. VIII, t. 3, s. 107.

[25] P. G. Wiktorowskij, *Zapadno-russkije dworianskije familii otpawszija ot prawosławia w konce XVI i w XVII w.* „Trudy Kijevskoj Duchownoj Akademii", 1909, II, s. 201 n. oraz K. Gottfried, *Jezuici w Jarosławiu*. Kraków 1933, s. 13 n.

http://rcin.org.pl

przychodzi służba u katolickich panów lub w wojsku polskim, całość zaś kończy małżeństwo z *laszką* [26].

Do najważniejszych ośrodków propagandy obrządku łacińskiego na Rusi należało kolegium tego zakonu w Jarosławiu [27]. Jezuickie *Litterae Annuae* ze schyłku XVI w. notują tam corocznie znaczną liczbę konwersji, szczególnie wśród młodzieży prawosławnej, która z każdym dniem *leviter* przyswajała sobie katolickie pojęcia. Dzieci przyjmowały często nawet w tajemnicy przed rodzicami sakramenty na sposób łaciński, a co za tym idzie i sam katolicyzm. Do powodzenia akcji misyjnej przyczyniały się także przedstawienia teatru szkolnego, w których miano podobno ośmieszać i wyszydzać prawosławie jako religię barbarzyńską [28].

Nic więc dziwnego, że dziewiętnastowieczny historyk rosyjski Demianowicz, stwierdza z ubolewaniem, iż to zachodnioruska szlachta napełniała kolegia jezuickie, a rodziny Tyszkiewiczów, Korsaków, Czartoryskich, Zahorowskich i innych dawały swych synów do zakonu [29]. Był więc i nasz Hieronim bez wątpienia pierwotnie Rusinem i wyznawcą prawosławia, a Demianowicz charakteryzuje nawet jego *Monita* jako opinię o jezuitach *łuczszich liudiej ruskich tego wremienii* [30]. Warto jednak zaznaczyć, iż Zahorowski przyjąwszy katolicyzm spolonizował się także całkowicie.

Przyjrzymy się teraz przebiegowi jego kariery w zakonie. Studia w kolegium jezuickim w Lublinie ukończył *ad humanitatem inclusive*. Relacje zakonne mają tu niewątpliwie na myśli klasę *humanitatis*, w Polsce zwaną klasą poezji, a przygotowującą bezpośrednio do studiów wymowy [31]. Zaraz po szkole złożył Hieronim ślub wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Przyjęcie go do zakonu miało miejsce 28 czerwca 1599 [32]. Nie znamy niestety okoliczności, w jakich to nastąpiło.

Niektóre stwierdzenia Zahorowskiego w *Monitach* pozwalają przypuszczać, iż ma on na myśli siebie samego pisząc, że szczególnie należy pozyskiwać tych, *którzy dla nauki przybywają do naszych gimnazjów z innych prowincji, zwłaszcza wówczas gdy roztrwonią pieniądze i po części wstydząc się tej straty, po części ze strachu przed rodzicami lub krewnymi [...] łatwo dają się nakłonić do zakonu*. W innym miejscu Zahorowski pisze: *Jeżeli synowie posłani są na naukę w dalekie strony, matka niech im tak zatruwa życie brakiem pieniędzy, by to sobie uprzykrzywszy poważnie zaczęli myśleć o wstąpieniu do zakonu* [33].

---

[26] Cyt. za P. P. Piekarskim, *Priedstawitieli kijevskoj uczenosti w połovinie XVII-go stoletia*. „Otieczestwiennyje zapiski" 1862, luty, s. 565.

[27] Por. A. Jabłonowski, *Akademia kijowsko-mohilańska*. Kraków 1899—1900, s. 22.

[28] A. Demianowicz, *Jezuity w zapadnoj Rossi (w 1569—1572 godach)* „Żurnał Min. Nar. Pros.", 1871, č. CLVII, s. 12 i nast., s. 41 i nast. Nie potwierdza tego J. Poplatek w *Studiach z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*. Wrocław 1957.

[29] Ibidem, č. CLVIII, s. 47.

[30] Ibidem, s. 56.

[31] Por. St. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933, s. 107.

[32] ARSI 7 I fol. 726. Nieścisła więc jest wiadomość Załęskiego, iż Zahorowski wstąpił do jezuitów w r. 1602. Op. cit., t. II, s. 186.

[33] *Literatura antyjezuicka w Polsce (1578—1625), Antologia*, w oprac. J. Tazbira, s. 140 i 147. Na wynik osobistych doświadczeń wygląda też następująca „instrukcja:" *Starać się, by synowie tych wdów mieli zaprzyjaźnionych z nami nauczycieli, albo jeszcze lepiej takich, co zamierzają do nas wstąpić* (ibidem, s. 140).

http://rcin.org.pl

Pamiętajmy, że Zahorowski przybył do kolegium lubelskiego również z dość daleka, bo z pow. włodzimierskiego. Nowicjat swój zaczął w Krakowie, w domu zakonnym św. Szczepana, pod kierownictwem ks. Stanisława Krzywokolskiego, wychowanka Akademii Krakowskiej.

Po dwuletnim nowicjacie Zahorowski studiuje przez rok, od lipca 1601 do lipca 1602, w seminarium nauczycielskim zakonu w Jarosławiu, przygotowującym magistrów do nauczania w szkołach jezuickich. Było ono przeznaczone dla wykładowców poezji *(studiosi humanitatis)* [34]. Od lipca 1602 r. do lipca następnego roku uczy się w takim samym seminarium w Lublinie, przeznaczonym dla wykładowców retoryki [35]. Wśród nauczycieli Zahorowskiego spotykamy tu m. in. Grzegorza Knapskiego, słynnego leksykografa i paremiologa, autora znakomitego słownika polsko-łacińskiego.

W 1603 r. Hieronim wstępuje na pierwszy rok filozofii w Kaliszu; studia te obejmowały również naukę fizyki (wykładał ją Szymon Gos) i matematyki, której uczył Valentinus Reimanus [36]. W 1606 r. po ukończeniu trzech lat filozofii, a także po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, po których został tzw. scholastykiem aprobowanym [37], Zahorowskiego skierowano do kolegium lwowskiego, gdzie od jesieni 1606 do lipca 1607 r. uczył syntaksy [38]. Jesienią 1607 r. przeniesiono go do Jarosławia na nauczyciela tegoż samego przedmiotu [39].

W 1609 r. Zahorowski został skierowany do Poznania na naukę teologii. Do 1612 r. ukończył tu trzy lata studiów teologicznych. Ich rektorem był ks. Stanisław Gawroński, który później udzieli Zahorowskiemu dymisji z zakonu, wykładowcami zaś słynny pisarz Mateusz Bembus, który będzie w przyszłości polemizował z autorem *Monitów*, a także Włoch Tomasz Masutius, Jerzy Tyszkowic, Baltazar Volborius i Andrzej Brzezoviensis (Brzozowski?) [40].

Na czwarty i ostatni rok studiów teologicznych Zahorowski nie zdał jednak egzaminu. Nie wiemy czy zawiodły go zdolności, jak to przypuszczalnie miało miejsce z Andrzejem Bobolą [41], czy też w grę wchodziły osobiste uprzedzenia przeciwko niemu, jak sam Zahorowski wyraźnie sugeruje w swoich *Monitach*. Czytamy tam mianowicie, iż jezuici chętnie wydalają ze swoich szeregów osoby chore *na kamienie nerkowe, czy też na inną chorobę, która rozwinęła się już po wstąpieniu do zakonu* [42]. Relacje zakonne aż po 1611 r. przyznają jednak Zahorowskiemu, iż jest *viribus fortis* [43].

Jako inne przyczyny usunięcia z zakonu wymienia on odstręczanie przez wydalonego niewiast i przyjaciół od jezuitów, przestrzeganie przed

[34] ARSI, Pol. 43, fol. 313.

[35] Ibidem, fol. 34 verso oraz Pol. 7 II fol. 337 verso. Wynikałoby z tego, iż Zahorowski studiował retorykę przez jeden rok, w innym jednak miejscu czytamy, iż trwało to 1½ roku (ARSI, Pol. 8, fol. 13 verso, nr 15) czy też nawet 2 lata (ARSI, Pol. 8, fol. 44, nr 27).

[36] Ibidem, Pol. 43 (bez folium) oraz fol. 42 verso.

[37] Ibidem, Pol. 8, fol. 44, nr 27.

[38] Ibidem, Pol. 43, fol. 49. W relacjach zakonnych z tego roku figuruje jako Zachorowski.

[39] Ibidem Pol 43 fol. 45. Również i tu figuruje jako Zachorowski.

[40] Ibidem, Pol. 43 (bez folium) oraz Pol. 8, fol. 13 verso, nr 15. W tej ostatniej relacji Hieronim również figuruje jako Zachorowski.

[41] Poplatek, *Błogosławiony A. Bobola*, s. 58 n.

[42] *Literatura antyjezuicka*, s. 142—143.

[43] ARSI, Pol. 8, fol. 13 verso, nr 15.

http://rcin.org.pl

wstępowaniem do Towarzystwa i wreszcie zapisanie majątku rodzinie, a nie jezuitom. Nie znamy na tyle stosunków domowych i majątkowych Zahorowskiego, by móc orzec, czy opisuje on okoliczności własnego wydalenia. Niesłychanie osobiście brzmi za to następujący ustęp tej rzekomej instrukcji władz zakonnych; pisząc o tych, których ma się w przyszłości wydalić *Monita* nakazują *trzymać ich w niższych klasach, by tam uczyli, odsuwać od wyższych nauk, nie dopuszczać zwłaszcza na czwarty rok, na którym daje się teologię* [44].

Istotnie, po nie zdaniu egzaminu Zahorowskiego nie dopuszczono na czwarty rok teologii, a później wysłano do Sandomierza jako nauczyciela w niższych klasach tamtejszego kolegium. Przedtem jednak, najpewniej w 1612 r., przełożony polskiej prowincji jezuitów, Piotr Fabrycy, kazał mu przyjąć święcenia kapłańskie, po czym skierowano go na trzeci i ostatni rok nowicjatu w Jarosławiu, którego instruktorem był ks. Krzysztof Angelus z Tyczyna [45].

Po ukończeniu tego nowicjatu Zahorowski został koadiutorem duchownym, a nie rzeczywistym członkiem zakonu jezuitów, którym mógł być tylko profes czterech ślubów. Nie mógł być więc prowincjałem, piastować odpowiedzialnych stanowisk zakonnych, brać udziału w kongregacjach prowincjonalnych i generalnej itp. Teoretycznie biorąc mógł on otrzymać śluby profeskie za wybitne osiągnięcia organizacyjne, zdolności pisarskie, talent pedagogiczny, ale w praktyce zdarzało się to wyjątkowo i udało się np. Andrzejowi Boboli jedynie na skutek uczynionych przez jego zwierzchników w tym kierunku zabiegów [46].

Ponadto, co Zahorowski nieustannie w *Monitach* podkreśla, do chwili złożenia czterech ślubów, każdego można było bez trudu — i tym się jezuici różnili od innych zakonów — z Towarzystwa usunąć [47]. Nie wejście do grona rzeczywistych członków Towarzystwa podyktowało mu zapewne pod ich adresem szczególnie ostre słowa; o ile o koadiutorach duchownych, do których sam należał, pisze, że *słuchają spowiedzi ubogich i nawiedzają chorych na ich zmierzwionych barłogach*, to profesi o czterech ślubach mają — według Zahorowskiego — *jakie chcą wygody, przestają z wdowami, monarchami i książętami* [...] *zdobywają i gromadzą pieniądze* [48].

Widoczne w tych słowach rozgoryczenie opanowało Zahorowskiego już wcześniej; spowodowane było zapewne zarówno ambicją potomka znakomitej rodziny, przed którym zamknięto drogę kariery duchownej, jak i zawodem konwertyty, któremu apostazja nie przyniosła spodziewanych owoców. Skierowany do Sandomierza dla uczenia niższych klas konwiktu jezuickiego, zdobył się pod wpływem tego nastroju na chwyt mało pod względem pedagogicznym budujący, a także — jak się później okazało — mało przezorny; zaczął mianowicie dyktować swoim wychowankom listy, w których przedstawił zasadnicze zarzuty przeciwko jezuitom, wyłożone później w *Monitach*.

Było to mniej więcej w połowie 1613 r., diariusz Wielewickiego wspo-

[44] *Literatura antyjezuicka*, s. 143.
[45] ARSI, Pol. 43, fol. 76 oraz Załęski, op. cit., s. 186.
[46] Poplatek, *Błogosławiony A. Bobola*, s. 70—75.
[47] Por. L. Koch, *Jesuiten-Lexikon*. Paderborn 1934, szp. 492—494, artykuł: *Entlassung*.
[48] *Literatura antyjezuicka*, s. 154—155.

http://rcin.org.pl

mina bowiem po raz pierwszy o antyjezuickiej działalności Zahorowskiego pod datą 23 sierpnia tegoż roku [49]. Te jego listy nie są nam znane; przechowywane w archiwum prowincji jezuitów uległy wraz z nim zniszczeniu lub rozproszeniu [50]. Zawartość ich przedstawia się w streszczeniu Załęskiego, opierającego się na Wielewickim, jak następuje: „Niestworzone rzeczy opowiadał [Zahorowski] w tych listach, że jezuici podstępem wciągają młodzież do swego zakonu, że czyhają tylko na jej majątek, a skoro go dostaną, to dręczą młodzieńca w nieznośny sposób, że inne zakony nauczają nierównie lepiej i dlatego potrzeba koniecznie przyzwać ich [*sic*] do szkół, a jezuitów oddalić itd. Na listach tych podpisywał różne osoby, a czasem zostawiał je bez podpisu" [51].

Listy te porozsyłał w sierpniu 1613 r. Zahorowski do różnych wysoko postawionych osób; byli wśród nich przedstawiciele szlachty i magnaterii, jak znany z nieprzyjaźni do jezuitów książę Jerzy Zbaraski, ale też Piotr Bal, fundator kolegium jezuickiego w Krośnie, podczaszy koronny Aleksander Sieniawski, przedstawiciele duchowieństwa świeckiego, jak arcybiskup lwowski Jan Zamoyski, niechętny wówczas jezuitom ksiądz Tomasz Pirawski, biskup przemyski Stanisław Sieciński, dziekan sandomierski, Jan Wielewicki. Cały pakiet listów przesłał wreszcie Zahorowski i do samych jezuitów, a mianowicie do rektora kolegium lwowskiego ks. Jana Wielewickiego, który odesłał je prowincjałowi Stanisławowi Gawrońskiemu. Podobnie też postąpili inni przyjaciele zakonu, jak Bal, Sieciński, oraz dziekan Wielewicki, imiennik rektora kolegium lwowskiego.

Prowincjał, któremu początkowo nie przychodziło do głowy, że autorem listów mógł być jeden z jezuitów wszczął natychmiast śledztwo; zjechał na miejsce do Sandomierza i od uczniów niebawem dowiedział się kto im owe nieszczęsne listy dyktował. Dlatego też w grudniu 1613 powziął decyzję usunięcia Hieronima Zahorowskiego z zakonu [52]. Ostatnie miesiące jego pobytu w Jarosławiu (już po wykryciu sprawy listów) nie musiały należeć do najłatwiejszych. Pewne pojęcie mogą tu znów dać *Monita*, w których m. in. czytamy, iż osobom wytypowanym do wydalenia należy zadać przedtem *srogie umartwienia* [...], *ojcom zakazać słuchania spowiedzi, zabronić spotykania się z osobami spoza zakonu, usunąć z pokojów mieszkalnych przyjemne sprzęty, często nakazywać publiczną pokutę — przez co już łatwo będzie ich się pozbyć*. W innym zaś miejscu Zahorowski wracając do tego samego tematu, dodaje: *Bezpośrednio przed zwolnieniem jak najsurowiej się obchodzić* [...], *stale ganić, że nie wykonuje dobrze powinności. Przy tym naznaczyć ostre kary za drobne choćby wykroczenia, w czasie obiadu publicznie ogłaszać występki tak, by zawstydzić delikwenta. A kiedy pocznie się niecierpliwić wówczas, gdy wszyscy to słyszą i widzą, wydalić go, jako tego co gorszy drugich* [53].

---

[49] SSRP, t. XIV, Kraków 1889, s. 110—111.

[50] J. Wielewicki, *Diarium Historicum, 1630—1639;* maszynopis przygotowany do druku przez ks. J. Poplatka, zbiory Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie, s. 479, pisze o listach Zahorowskiego *quae in archivio provinciae exstant*. Odpisy tych listów być może spoczywają w centralnym archiwum jezuickim w Rzymie.

[51] Załęski, op. cit., s. 187.

[52] ARSI Pol. 43, fol. 72 verso oraz SSRP, t. XIV, s. 110—111.

[53] *Literatura antyjezuicka*, s. 143 i 150.

http://rcin.org.pl

Zahorowski nie dał jednak za wygraną; przygotował do druku *Monita privata*. W pracy tej miał mu pomagać wspomniany już książę Jerzy Zbaraski, który jest przez niektórych uważany za współautora *Monitów* [54].

Książę Zbaraski był zagorzałym przeciwnikiem zakonu od czasu, gdy go spowiednik królewski Bernard Gostyński oczernił podobno przed Zygmuntem III. Był on spokrewniony z Zahorowskimi przez Maruszę Zbaraską, siostrę jego ojca Janusza, która wyszła zamąż za wspomnianego już Wasyla Zahorowskiego [55]. Mimo iż wyznawał katolicyzm otaczał opieką dyzunitów i zwalczał poczynania jezuitów na Ukrainie [56]. Książę Jerzy Zbaraski maczał palce w wielu akcjach antyjezuickich, popierał Akademię Krakowską w walce o monopol nauczania, toczonej z zakonem, finansował wydanie pism wymierzonych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu. Niektórzy widzą nawet w nim, a nie w Janie Szczęsnym Herburcie, właściwego autora głośnego pamfletu antyjezuickiego powstałego w dobie rokoszu Zebrzydowskiego, a mianowicie *Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae* [57]. W dobie zaś procesu wytoczonego Samuelowi Bolestraszyckiemu o wydanie przekładu książki kalwina Piotra de Moulin (1627) książę w pełni solidaryzował się z obrońcami wolności druku, którzy występowali po stronie Bolestraszyckiego [58].

Zahorowski przygotowując swoje przyszłe wystąpienie nie rezygnował równocześnie ze starań o odwołanie decyzji wydalającej go z zakonu. W tym celu zaapelował bezpośrednio do Rzymu do generała zakonu Aquavivy, który w odpowiedzi na prośbę Zahorowskiego polecił wizytatorowi prowincji polskiej jezuitów, Janowi Argentusowi ponowne zbadanie całej sprawy [59]. Do niego też zwrócił się Zahorowski z żądaniem natychmiastowego zwrotu wniesionego do zakonu mienia. W odpowiedzi na to Argentus zaproponował mu zdanie się na sąd polubowny, w skład którego weszłoby dwóch arbitrów powołanych przez wizytatora i dwóch wyznaczonych przez Zahorowskiego. Nie chciał on jednak — jak twierdzą relacje jezuickie — przystać na zwołanie takiego sądu, gotów był zaś rzekomo zrezygnować z wydania *Monitów* wzamian za otrzymanie odpowiedniego odszkodowania [60]. Jak z tego wynika Zahorowski posiadał już wówczas gotowy manuskrypt pamfletu, który rozpowszechniał anonimowo jako utwór wykradziony z archiwum Towarzystwa Jezusowego.

---

[54] Por. Dobrowolska, op. cit., s. 189. Jest rzeczą interesującą, że w 1619 r. ks. Zbaraski w pełnej antyjezuickich akcentów rozprawie *Septuaginta graves rationes* wspomina o istnieniu tajnych rad jezuickich, twierdząc, iż postępują oni *secundum occulta... consilia* (ibidem, s. 186, przyp. 3).

[55] Ibidem, s. 47 oraz Wiktorowski, op. cit., 1908, t. XI, s. 348—349.

[56] Por. Tazbir, *Jezuici*, s. 147.

[57] L. Szczerbicka, *Jan Szczęsny Herburt — zarys monografii, Ze studiów nad literaturą staropolską*. Wrocław 1957, s. 254 n.

[58] *Ja jednak chociam jest katolik i nim, da Bóg umrę, jednak non sacrificulus, ani łysy obrazek, bo co libertati mea, sed non religioni pertinet gotowem przeciwko temu utonąć et immori circa libertati* — pisał wówczas Zbaraski do Rafała Leszczyńskiego, A. Kraushar, *Sprawa Bolestraszyckiego. Drobiazgi historyczne*, I. Kraków 1891, s. 58.

[59] Załęski, op. cit., s. 188. Przy relacjonowaniu sprawy Zahorowskiego Załęski opiera się — jak już wspominaliśmy — głównie na diariuszu krakowskiego domu jezuitów.

[60] A. Huylenbroucq S. I, *Vindicationes alterae adversus famosus libellos (...) sub titulo Tuba magna*. Gandavi 1713, s. 116 oraz Koch, op. cit., szp. 1226.

http://rcin.org.pl

Miał on rzekomo powstać w Hiszpanii, a następnie, przetłumaczony na łacinę, poprzez Padwę i Wiedeń dotrzeć do Krakowa [61].

Ostateczną decyzję w jego sprawie powzięto na kongregacji prowincjonalnej w Jarosławiu, na którą przybył zarówno Zahorowski, jak i Argentus. W ostatnim dniu jej obrad, a mianowicie 6 sierpnia 1614 przesłuchano jako świadków tych jezuitów, którzy czytali listy pisane przez Zahorowskiego i ustalili ich autorstwo.

Następnie podtrzymano zapadłą w ubiegłym roku decyzję, a wyrok w tej sprawie polecono księdzu notariuszowi przemyskiemu, specjalnie w tym celu sprowadzonemu do Jarosławia, wciągnąć do akt konsystorza w Przemyślu. Jako motywację wydalenia źródła jezuickie podają brak szczerości u Zahorowskiego, jego skryty i podstępny charakter, a przede wszystkim intrygi knute przeciwko Zakonowi, a więc jego listy *ad plurimos Regni proceres nomine proprio supresso missas* [62]. Po ostatecznym usunięciu z zakonu Zahorowski, choć nie uznał tego dekretu, osądził jednak, iż ma ręce całkowicie rozwiązane i jeszcze w końcu sierpnia 1614 opublikował swój pamflet [63].

II

Monita wychodziły w nader sprzyjających okolicznościach: powodzenia jezuitów w Polsce wzbudziły przeciwko nim falę zazdrości, a ich metody oburzenie nawet wśród bardziej umiarkowanej części katolików. Zabójstwo Henryka IV, ich właśnie inspiracji przypisywane, antyjezuicka polemika rokoszowa, zatarg z Akademią Krakowską — wszystko to stwarzało atmosferę podejrzliwości wobec poczynań zakonu i istotnych jego intencji. Odsłaniały je *Monita*, które ukazały się z fikcyjnym miejscem wydania (Nitobirgae, Turnacii) i były — jak przypuszcza Załęski — wzorowane na antyjezuickim pamflecie *Monita privata et publica generalia et specialia Soc. Iesu* (Heilsberg 1610 lub 1611) [64], napisanym również w formie rzekomych tajnych instrukcji władz zakonnych. W jeszcze większym jednak stopniu naśladowały one rzeczywiste instrukcje zakonu pióra Klaudiusza Aquavivy, a mianowicie jego polecenia dla przełożonych prowincji. Skoro owe *Instructiones ad provinciales et superiores Societatis* były znane wszystkim, nietrudno było uwierzyć, iż zbliżone do nich stylem i treścią rady Zahorowskiego stanowią tajne uzupełnienie owych instrukcji [65]. Przyznawali to sami jezuici stwierdzając, że autor *fałszów bowiem szkaradnych gromadę skupiwszy, a obawiając się, żeby mu wiary w tym było nie dano, zabaw niektórych zakonnych, któremi się Societas według powołania swego bawi, między one fałsze namieszawszy.*

[61] Brou, op. cit.; informacji tych nie spotykamy jednak w drukowanym egzemplarzu *Monitów*.

[62] Wielewicki, *Diarium Historicum 1630—1639*, s. 479, pod r. 1634 oraz SSRP, t. XIV, s. 125.

[63] Załęski, op. cit., s. 188. Pamflet ten ukazał się podobno w wolnym tłumaczeniu na niemiecki, w Ołomuńcu pt. *Beichtenspiegel. Speculum Confessionum* (ibidem).

[64] Ibidem, utwór ten nie był nam dostępny.

[65] Zahorowski, niewątpliwie w ślad za Aquavivą, wydziela w osobne rozdziały instrukcje dla spowiedników, kaznodziejów, w sprawie odwiedzania kobiet itd., ale mówi w nich oczywiście coś wręcz przeciwnego niż Aquaviva, który np. w swoich *Instructiones* (Romae 1616) zaleca jak największą ostrożność w odwiedzaniu kobiet (s. 97 — *de visitandis mulieribus*), przyjmowaniu jałmużny (s. 95 n.), a problem wydalanych omawia bardzo lakonicznie.

http://rcin.org.pl

oneż same zabawy niecnotliwie i opak do ludzi udać starał się, rozumiejąc, że tym zakonowi bardziej był mógł zaszkodzić [66].

Sekret powodzenia *Monitów* tkwił przede wszystkim w ich treści; mimo że zawierały one w dużym stopniu osobiste żale autora, rozwijane niemal w obsesyjny sposób [67], nawiązywały równocześnie do dotychczasowej polemiki antyjezuickiej toczonej w Polsce. Polemika ta wydała głośne w całej Europie utwory, jak *Equitis Poloni in Iesuitas Actio prima* (1590), *Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae* powstałe w dobie rokoszu Zebrzydowskiego, który zresztą wydał dużą ilość pamfletów wymierzonych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu. Utwory te w bardzo ostrych słowach piętnowały zachłanność majątkową jezuitów, którzy w walce o zyski nie cofają się przed niczym. Ta sama bezwzględność cechuje też zakon w dążeniu do uzyskania jak największych wpływów, względy możnych tego świata starają się jezuici pozyskać wszystkimi środkami, z najbardziej niegodziwymi sposobami włącznie.

Jezuici dążą także, jak podkreślano w polskiej polemice antyzakonnej, do zdobycia dominującego stanowiska w samym kościele katolickim, nie liczą się z postanowieniami papieży i uchwałami soborów, pragną również mieć większe przywileje i uprawnienia niż miały je kiedykolwiek inne zakony.

Zarzuty powyższe podejmowały również *Monita*, umiejętnie wysuwając na plan pierwszy żądzę władzy i zysków jako dominujące motywy działania Towarzystwa Jezusowego. Nawiązywały one do poprzednio toczonej polemiki, z pismami rokoszowymi na czele, również i w tym, iż nie wysuwały przeciwko jezuitom zarzutów trucicielstwa, tyranobójstwa czy rozpusty, którymi to oskarżeniami hojnie szafowali pamfleciści protestanccy. Przez swój umiarkowany ton utwór Zahorowskiego zyskiwał na wiarygodności. Wzmacniało ją także zawarte na końcu zastrzeżenie, aby nikomu spoza zakonu tych *Monitów* nie pokazywać, a w razie opublikowania wyprzeć się ich stanowczo przeciwstawiając *Monitom* oficjalne instrukcje jezuitów [68].

Również i styl *Monitów*, znakomicie naśladujący wydawane drukiem instrukcje, warunkował ich powodzenie. Dużą rolę grały tu niewątpliwie względy psychologiczne; jak uczy historia rzekomych tajnych instrukcji templariuszy czy osławionych Rad Kallimachowych, czytelnicy nie tylko w tej epoce chętnie wierzyli w istnienie poufnych instrukcji i demonicznych planów, zmierzających do zagarnięcia rządu dusz i — kas.

Dlatego też i *Monita privata* po pierwszym wydaniu z 1614 r [69] doczekały się rychło następnych, a mianowicie w 1615 r. (przypuszczalnie dwa wydania), 1616, 1657 i 1662 (te trzy przypuszczalnie drukowane w Prusach) [70]. Ukazanie się *Monitów* wywołało zarówno u jezuitów, jak i u sympatyków zakonu zrozumiałe oburzenie i chęć przeciwdziałania.

[66] Fr. Szembek, *O śmierci świętej pamięci Jego Mości X. Piotra Tylickiego. krakowskiego biskupa.* Kraków 1617, s. 25. Por. także przyp. 91.

[67] W związku z tym Huylenbroucq słusznie pisze, że Zahorowski oskarża zakon tak zapalczywie, *ut nemini dubium esse possit, quin ipse quoque Societate iussus fuerit exesse et vulneri suo a furore remedium poscat.* op. cit., s. 115.

[68] Omówienie treści *Monitów* por. także Tazbir, *Jezuici*, s. 150 n. oraz Załęski, op. cit., s. 190 n.

[69] Obecnie unikat w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 15. 8.13.6275, nieznany z autopsji Estreicherowi.

[70] Dokładniejsze omówienie tych edycji por. K. Estreicher. *Bibliografia polska*, t. XXXIV. Kraków 1951, s. 81—84, który twierdzi, że do r. 1657 było zapewne wydań więcej, ale do nas nie doszły, bo je zniszczono (ibidem, s. 83).

http://rcin.org.pl

Przede wszystkim zaczęto dyskredytować Zahorowskiego w opinii ogółu. W *Monitach* pisze on z goryczą, iż jezuici polecają o wydalanym *rozgłosić, że ma złe skłonności, wady i ułomności, do których pod obowiązkiem sumienia przyznał się kiedyś przełożonym* [...]. *Pisać do kolegiów, kto jest wydalony, wyolbrzymiać przywary, z powodu których został usunięty, przestrzec, że gorąco doprasza się, by go znowu przyjąć do Towarzystwa* [...]. *Jeśli wydalony zyskuje sobie zaufanie mówiąc przeciwko nam, trzeba zapobiec oskarżeniom, używając powagi oddanych nam mężów* [...]. *Zapraszać na obiady tych, u których wydalony zdaje się mieć oparcie, przekonywać, aby jemu nie sprzyjali* [...], *przedstawić dokładnie przywary wydalonego, mówić nawet o tym, co nie jest pewne* [71].

Ta stronnicza niewątpliwie opinia o metodach jezuitów zbiega się jednak z relacjami ich samych w jednym punkcie, a mianowicie tam, gdzie chodzi o rezultat podobnej akcji. Jezuita Szembek pisze bowiem w r. 1617, iż Zahorowski *sam nieborak za sprawiedliwym sądem Bożym na sławie swej (co już dosyć głośno u wielu) bardzo znacznie szwankuje, z niemałym zawstydzeniem tych, którzy jemu w udawaniu za prawdziwe Monita onych nieco ucha dawali* [72].

Sięgnięto również i do środków administracyjnych. Jak czytamy w relacjach jezuickich, wnieśli oni odpowiednie oskarżenie do biskupa, który zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego miał dbać o to, by w jego diecezji nie drukowano nic przeciwnego wierze [73].

Autorque et liber famosus apud episcopum suum delati sunt — pisze Huylenbroucq [74]. Biskupem tym był Piotr Tylicki, zasiadający na stolicy krakowskiej, niesłychanie rozgoryczony, *że się w jego diecezyjej scandalum takowe znajdowało*. Wszczął on odpowiednie dochodzenie, a ustaliwszy autora *Monitów* wezwał go do siebie i *gromiąc a strofując z tak wielkiej nieprawości powiedział mu że cię dochodzić chcę jako fałszerza monet* [75] *pytając się kto, co od kogo miał, ażeby się ciebie dojść prawnie i pokarać mogło.*

Zahorowski, *chcąc biskupa ustraszyć na kogoś więtszego nimby sam był winę wkładał, mówiąc, że nie tak o mnie idzie jako o tego a tego, osobę pewną mianując*. Jezuita Szembek, który relacjonuje tę rozmowę [76], nie wymienia nazwiska owego możnego protektora. Był nim jednak niewątpliwie wspomniany już ks. Jerzy Zbaraski, co potwierdza diariusz domu krakowskiego, pisany do użytku wewnętrznego [77]. Mimo wymienienia księcia *ks. biskup żadnych się postrachów nie obawiając* powołał 11 lipca 1615 [78] w sprawie *Monitów* specjalną komisję śledczą w następującym

[71] *Literatura antyjezuicka*, s. 144—145.
[72] Szembek, op. cit., s. 25.
[73] Por. *Index librorum prohibitorum*. Cracoviae 1617, fol. B_2 verso, gdzie czytamy, iż zarówno autorzy, jak sprzedawcy i czytelnicy książek zakazanych *iudicio episcoporum puniatur*.
[74] Huylenbroucq, op. cit., s. 116.
[75] Przypominamy, że fałszowanie pieniędzy karano wówczas śmiercią i utratą dóbr. Por. *Volumina legum*, I, s. 154.
[76] Szembek, op. cit., s. 26, Brou (op. cit.) podaje mylnie, iż Zahorowskiego wezwano przed trybunał inkwizycji, gdzie wyparł się on całkowicie autorstwa *Monitów*, po czym został puszczony wolny.
[77] SSRP, t. XIV, s. 198.
[78] Załęski, op. cit., s. 189 mylnie podaje, iż miało to miejsce 11 czerwca 1615 r.

http://rcin.org.pl

składzie: ks. Jan Foks, archidiakon krakowski, ks. Sebastian Krupka, kaznodzieja krakowski oraz ks. Sebastian Nuceryn (Orzeszek) kaznodzieja kościoła katedralnego krakowskiego. Celem tej komisji miało być ostateczne i urzędowe ustalenie autora *Monitów*. *De authore* — pisał biskup — *quidem illius certo non constat, fama tamen fertur et ex praesumptionibus coniicitur, illum esse editum a venerabilis Hieronymo Zaorowski* [sic], *parocho in Gozdziec* [79].

Jak wynika z tego, autor *Monitów* korzystając z faktu wyświęcenia po usunięciu z zakonu przedzierzgnął się w świeckiego księdza i otrzymał parafię w diecezji krakowskiej, skoro podlegał jurysdykcji biskupa Tylickiego. Był to prawdopodobnie Gwoździec koło Zakliczyna w pow. Brzesko, obecnie w diecezji tarnowskiej [80].

Powoławszy wyżej wspomnianą komisję Tylicki, by — jak stwierdzają relacje jezuickie — *tak niecna zbrodnia, jaką jest rozpowszechnianie książki bezbożnej przeciwko Towarzystwu Jezusowemu, nie pozostała nieukarana, gdyż może to ściągnąć gniew boży*, zlecił jej wszczęcie postępowania karnego przeciwko autorowi. Mandat biskupi z 11 lipca 1615 nakazywał przesłuchanie świadków i potępiał tych wszystkich którzy by przeszkadzali w śledztwie [81]. Tymczasem zaś kat na zlecenie Tylickiego spalił na rynku krakowskim *Monita privata* [82].

Dla usprawnienia działalności komisji biskup dodał jej 7 października 1615 w charakterze instygatora świeckiego, szlachcica Wojciecha Bolkowskiego oraz ustalił pytania, jakie mieli zadawać przesłuchiwanym. Brzmiały one jak następuje: 1° czy czytali lub przechowywali (*habuerint*) książkę, względnie rękopis, zatytułowany *Monita*; 2° od kogo go otrzymali; 3° czy wiedzą, kto jest jej autorem, lub mają na kogoś podejrzenie; 4° czy wiedzą, kto rozpowszechnia tę książkę w Krakowie; 5° czy słyszeli (gdzie i kiedy) ks. Hieronima Zahorowskiego chwalącego *talem libellum famosum* i twierdzącego, iż zawiera ona prawdę lub też coś podobnego, z czego możnaby wywnioskować, że jest autorem lub przynajmniej wspólnikiem (*complicem*) tego dzieła [83].

14 listopada 1615 legat papieski w Polsce, Franciszek Diotallevius, wyznaczonych przez Tylickiego komisarzy uznał za swoją komisję śledczą, a Bolkowskiego za instygatora [84]. Tymczasem sprawa stała się głośna i dotarła do Rzymu; 10 maja 1616 kongregacja indeksu potępiła *Monita ut pote falso Societatis Iesu adscriptum, calumniosum et diffamationibus plenum* i zakazała surowo tę książkę czytać, sprzedawać i przechowywać. Specjalny dekret w tej sprawie wydano 28 grudnia 1616; podpisał go Franciszek Magdalenus (Capiferreus), dominikanin, sekretarz kongregacji indeksu; w następnym roku znalazły się też *Monita* w rejestrze ksiąg za-

[79] J. Gretser, *Contra famosum libellum, cuius inscriptio est Monita privata Societatis Iesu etc. Libri tres apologetici.* Ingolstadii 1618, s. 215 oraz Szembek, op. cit., s. 26.

[80] Por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Litwy*, t. II. Warszawa 1881, s. 923—924.

[81] Gretser, op .cit., s. 216 i Szembek, op. cit., s. 26 i 27.

[82] (St. Załęski), *Czy jezuici zgubili Polskę*. Lwów 1872, s. 42. Wielewicki nie wspomina nic o tym fakcie.

[83] Gretser, op. cit., s. 216—217.

[84] Ibidem, s. 218—220 oraz P. W. Fabisz, *Wiadomość o legatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce, 1075—1863*. Ostrów 1864, s. 215, który jednak podaje nieścisłe daty poszczególnych edyktów, wydanych w sprawie *Monitów*.

http://rcin.org.pl

kazanych, wydanym przez biskupa Szyszkowskiego w Krakowie [85]. Tylicki zmarł przed końcem dochodzenia.

Po jego śmierci następca Tylickiego na biskupstwie krakowskim, Andrzej Lipski. 20 sierpnia 1616 w specjalnym edykcie potępił *Monita*, które najpierw w rękopisie, a następnie wydrukowane po łacinie ukazały się w Krakowie *przed około dwoma laty*. Potępienie obejmowało zarówno autora książki, jak i jego wspólników. Lipski przypomina wyniki śledztwa w tej sprawie i określa utwór Zahorowskiego jako pismo *pełne potwarzy, zniewag i gorzkich szyderstw, szkodliwe i niebezpieczne dla wszystkich*. Następnie, powołując się na odpowiednie uchwały soboru trydenckiego, biskup grozi surowymi karami za rozpowszechnianie, czytanie i przechowywanie tego dzieła [86]. Stanowisko Lipskiego poparł w liście do nuncjusza z 6 września 1616 biskup płocki, Marcin Szyszkowski, spodziewający się szybkiego powołania na stolicę krakowską [87], które istotnie nastąpiło w 1617 r. Szyszkowski okazał się tam gorliwym prześladowcą piśmiennictwa różnowierczego.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że dekrety nie wymieniają nazwisk ani samego Zahorowskiego, ani też jego możnego protektora, ks. Jerzego Zbaraskiego, przez którego — jak podejrzewali jezuici — *Monita et revidesse, et limasse et ut typo mandarentur* [88]. Nie chciano zaczepiać ustosunkowanego magnata, a również i do samego Zahorowskiego, który pochodził ze znanej i wysoko skoligaconej rodziny szlacheckiej, nie tak łatwo było się dobrać [89]. Dlatego też zapewne nie spotkała go żadna kara ze strony sądu duchownego, bo świeckiemu jako ksiądz nie podlegał. Uszło więc Zahorowskiemu płazem wydanie *Monitów*, podobnie jak 1625 r. gniew jezuitów za wydanie *Gratisu* skupił się na drukarzu, a sam autor tego pamfletu, Jan Brożek, nie poniósł żadnej kary [90].

Samo zresztą nazwisko autora *Monitów* znane jezuitom od pierwszej niemal chwili, zostało ujawnione w ich polemice stosunkowo późno. Pierwszy odpowiedział na to dzieło w r. 1615 w imieniu zakonu Mateusz Bembus, porównując Zahorowskiego (bez wymieniania jednak nazwiska) do małpy i skorpiona; Bembus przyznawał, iż anonimowy autor, który był kiedyś w zakonie, wzorował się na rzeczywistych regułach, ale pismo swoje napełnił stekiem fałszów i niedorzeczności [91].

---

[85] *Index librorum prohibitorum*, fol. I_4 gdzie wymieniono *Monita privata Societatis Iesu falso societati adscripta*. Przedrukowano tam również (fol. I verso) wzmiankowany wyżej dekret kongregacji indeksu z 28 XII 1616 r.

[86] Gretser, op. cit., s. 223—224 przedrukowuje *in extenso* edykt Lipskiego; por. także *Monita calvinistarum privata et publica, generalia et specialia*. Kraków 1616 (przypisywane przez K. Estreichera jezuicie Szymonowi Kaczorowskiemu). J. Dużyk w artykule *Z dziejów cenzury w Krakowie w wiekach XV—XVII*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", II, 1956 pomija milczeniem całą sprawę *Monitów*.

[87] Gretser, s. 225—226.

[88] SSRP, t. XIV, s. 198.

[89] Załęski przypisuje bezkarność Zahorowskiego temu, iż nie udało mu się udowodnić autorstwa *Monitów*, co nie wydaje się słuszne. Dodaje jednak: „oglądano się tu zapewne na ks. Zbaraskiego", co jest już bardziej prawdopodobne. Op. cit., t. II, s. 189. Nietórzy autorzy twierdzili nawet jakoby jezuici z uwagi na osobę księcia nie śmieli z początku odpowiadać na *Monita*.

[90] Inaczej poczynano sobie z kalwinami skoro Bolestraszycki za wzmiankowany już przekład dzieła de Moulin'a został skazany na 6 miesięcy wieży i 200 grzywien kary; por. J. Wit-Opatrny, *Piotr de Moulin i polski przekład jego Heraklita*, „Spraw. Wrocław Tow. Nauk." 1947, s. 54 n.

[91] *Legit iste aliquando Monita Generalia Societatis Iesu, cum adhuc in socie-*

http://rcin.org.pl

W sukurs Bembusowi przyszedł wojewoda poznański, Jan Ostroróg, który w liście do synów, kształcących się w Niemczech [92], wziął w obronę jezuitów, szczególnie ostro atakując polityków, uznanych przez niego za pseudokatolików równych niemal ateistom [93]. W 1616 r. w pisemku jezuickim potępiającym *Monita*, a zatytułowanym *Monita calvinistarum privata et publica* [94] przedstawiono ich autora jako wychowanego *in schola Calvini*, wiążąc to z faktem wydania *ante duas igitur mensas* tego pisemka *in Prussia* (chodzi tu niewątpliwie o edycję królewiecką) [95].

Dopiero w 1617 r. ukazała się, wydana na zlecenie generała zakonu, Muciusza Vitelleschi [96], oficjalna, gruntowna refutacja *Monitów* pióra Jakuba Gretsera. To obszerne, bo liczące ponad 200 stron dzieło zadedykowane biskupowi krakowskiemu, Szyszkowskiemu, składa się z trzech części; pierwsza z nich odpiera zarzuty Zahorowskiego, druga wykazuje, iż przytoczone przez niego ujemne opinie o jezuitach biskupów polskich, a mianowicie Maciejowskiego, Myszkowskiego, Radziwiłła i Solikowskiego, są sfałszowane. Zarzut ten jest słuszny. Sam fakt umieszczenia w pamflecie tych wyssanych z palca opinii świadczy o skłonności Zahorowskiego do daleko posuniętej mistyfikacji.

W trzeciej części swego dzieła Gretser przytacza omówione już najważniejsze edykty i postanowienia wymierzone przeciwko *Monitom*. Gretser po raz pierwszy opublikował też cytowany przez nas dekret Tylickiego z 11 lipca 1615, stwierdzający *explicite*, iż autorem antyjezuickiego pamfletu jest ks. Zahorowski, pleban w Gwoździcu [97].

Przeciwko *Monitom* miał również wystąpić nieznany nam bliżej ks. Leszczyński, który w dziele *Apologia paucerum* dedykowanym Tylickiemu, gwałtownie zaatakował Zahorowskiego [98]. Dziełko to mogło ukazać się najpóźniej w r. 1616, gdyż Tylicki zmarł 13 lipca 1616. Autor *Monitów* napisał podobno w odpowiedzi *Demonstrationes veritatem* [99], ale utwór ten nie jest nam znany. Jego istnienie wydaje się zresztą wątpliwe. gdyż poza Załęskim nikt o takim dziele Zahorowskiego nie wspomina.

---

tate viveret, nam quidquid ipse celet et dissimulet, satis aperte prodit — M. Bembus, *Monita salutaria data anonymo authori scripti nuper editi cui titulus falso inditus Monita privata Societatis Iesu.* b. m., 1615, fol. A_2.

[92] J. Ostroróg, *Ad filios admonitoria epistola Contra fraudulentiam scripti editi sub titulo Monita privata Soc. Iesu.* Lwów 1615. (następne wydanie: Nyssa 1616). Pełne tłumaczenie tegoż listu zamieścił J. Skoczek, *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia.* Wrocław 1956 (Biblioteka Narodowa, nr 157, seria I). Tłumaczenie miejscami szwankuje, ponieważ wydawca nie umiał ustalić okoliczności powstania utworu Ostroroga i twierdzi, iż wojewoda poznański polemizuje z anonimowym pismem antyjezuickim, którego dziś nie znamy, toteż często nie rozumiemy aluzji i argumentów autora (s. 435).

[93] Pseudokatolicy *vel, ut ab aliis vocatur Politicocatholici* zostali także napiętnowali w przedmowie do cytowanej już książki Gretsera.

[94] (Sz. Kaczorowski), *Monita calvinistarum*, s. 2—3.

[95] Por. przyp. 70. O *Monitach* wspomina także prowincjał Argentus *Apologeticus pro Societate Iesu.* Cracoviae 1616, s. 131 n. nazywając je *monstro simile nunquam in Societate usum nec unquam Deo favente, videndum.*

[96] St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. II, s. 191, Kongregacja prowincjonalna w Lublinie odbyta w r. 1615 chciała napisanie tej książki powierzyć M. Bembusowi, ale generał Vitelleschi zadecydował inaczej. Na karcie tytułowej figuruje rok 1613 ale Wielewicki podaje, że książka ukazała się w 1617; por. SSRP t. XIV, s. 213.

[97] Gretser, op. cit., s. 215—216.

[98] Ibidem, s. 228—229. Przeciwko *Monitom* pisali także poza Polską, za życia Zahorowskiego, Contzen, Foxenis i Tanner.

[99] Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. II, s. 191.

http://rcin.org.pl

Przebywając od 1614 r. (czy też 1615) na plebanii w Gwoździcu Zahorowski nie zaprzestał jednak procesować się z jezuitami; szło mu o zwrot majątku wniesionego przy wstępowaniu do zakonu. W swoich *Monitach* pisze gorzko na ten temat, iż jezuici zalecają, aby *tych co wstępując do zakonu zapisali nam majątek, gdyby potem takiego trzeba było zwolnić, albo nic mu nie należy oddać, albo zatrzymać znaczną część na poczet wydatków jakie nań łożyło Towarzystwo* [100].

Z oddaniem tego majątku musiano niewątpliwie robić trudności, gdyż Zahorowski, który — jak pamiętamy — już w 1613 r. wystąpił w tej sprawie do Argentusa, dopiero w maju 1616 r. (a więc w prawie trzy lata po wydaleniu z zakonu) uzyskał zwrot swego mienia. Aby przyśpieszyć jego restytucję uciekał się on do różnorodnych sposobów, m.in. sięgnął znów do mistyfikacji; ułożył mianowicie list jakoby przez jezuitów uwięzionych na Węgrzech do przełożonych prowincji polskiej i litewskiej pisany. W liście tym, datowanym 18 marca 1616 nie podając jednak swych nazwisk i miejsca pobytu donosili oni, iż tak długo będą więzieni, dopóki Zahorowski nie odzyska zatrzymanego przez jezuitów majątku. Historyk zakonu, ks. Wielewicki stwierdza w związku z tym, iż *nie wskutek tego listu, ale że zwyczaj taki w zakonie (...) i generał nasz (Vitelleschi) tak polecił, oddano mu wszystko, co wniósł do zakonu* [101].

To procesowanie się o majątek tłumaczy nam fakt, iż w *Monitach* została w tak mocny sposób napiętnowana chciwość jezuitów i sprawom pieniężnym poświęcono w nich tyle miejsca. Nie znamy niestety bliżej stosunków rodzinnych ani też majątkowych Hieronima. Nasuwa się jednak pytanie, że skoro tyle aluzji zawartych w *Monitach* znajduje potwierdzenie w jego prywatnym życiu, to czy i motyw bogatej wdowy usidlonej przez jezuitów nie został również wzięty z najbliższej rodziny Zahorowskiego.

Motyw ten stale przewija się na kartach *Rad;* w swych rzekomych instrukcjach jezuici wiele miejsca poświęcają zjednywaniu bogatych wdów. W punktach VI, VII i VIII *Monitów* czytamy, że należy im nasyłać odpowiednich spowiedników, zachęcać do pobożności, a zniechęcać do małżeństwa, skłaniać do szczodrobliwości na zakon. Synów tych wdów trzeba namawiać do wstąpienia do jezuitów, a ich córki *sposobić do dewocji i stanu zakonnego, byle co zostawiwszy im na wiano; reszta, jak wioski, klejnoty i wszystkie dobra ziemskie łatwo się nam dostanie* [102]. Istotnie jezuici mieli niesłychanie duży wpływ na kobiety, szczególnie w rodach magnackich.

Nasuwa się pytanie, czy matka Zahorowskiego nie była wdową. A może jezuici zyskali wpływ na jego kuzynkę, Maruszę Zahorowską ze Zbaraskich, wdowę po Wasylu. Walczyła ona początkowo — jak już wspominaliśmy — z unią i Pociejem. Ostatecznie przyjęła jednak greko-katolicyzm. W 1608 r. zapisała zaś fundusz na zaopatrzenie cerkwi unickiej św. Ilii we Włodzimierzu. „Epizod tej walki Pocieja z Maruszą

---

[100] *Literatura antyjezuicka*, s. 152.

[101] SSRP, t. XIV, s. 175—176. Wielewicki pisze także, iż Zahorowski *pecuniam quam Societati dederat eique incripserat cum concitatione et famea Societatis dilaceratione extorserat* (*Diarium Historicum, 1630—1639*, s. 473).

[102] *Literatura antyjezuicka*, s. 142.

http://rcin.org.pl

Zahorowską — stwierdza słusznie Dobrowolska — mógł tylko oba te rody, Zbaraskich i Zahorowskich, rozjątrzyć i wzbudzić w nich niechęć do powszechnego wówczas «nawracania»“ [103].

III

Po 1617 r., w którym wychodzi dzieło Gretsera, wymieniające Zahorowskiego nadal jako plebana w Gwoździcu, ginie na dziewięć lat wszelki ślad po autorze *Monitów*. Spotykamy go dopiero w 1626 r., kiedy to został mianowany proboszczem w należącej do dóbr ordynacji Zamoyskich Kamionce (dekanat lubartowski) w woj. lubelskim [104]. Na stanowisko to przedstawili go 11 maja 1626, po śmierci ks. Adama Iskierskiego, właściciele miasteczka, a mianowicie Piotr z Żurowa Daniłowicz i jego żona, Katarzyna z Szamotulskich. Do probostwa rościł sobie prawo kanonik lubelski, ks. Bartłomiej Grabowski, pleban w pobliskiej Dysie, twierdząc, iż kościół w Kamionce jest filią dyskiego. Ponieważ jednak roszczeń swych nie udowodnił, 15 maja 1626 probostwo kamionkowskie otrzymał Zahorowski [105]. Procesował się on przez wiele lat z Grabowskim, którego oskarżał o niemoralne życie (homoseksualizm!) popieranie herezji i inne ciężkie grzechy. Jak widać, Zahorowski stał się z kolei stroną atakującą [106]. Rychło też dał się poznać szerszemu ogółowi jako ksiądz o kłótliwym i pieniackim charakterze. Wiemy bowiem, że miał spór na nieznanym bliżej tle z Wojciechem Stryjakiem, złotnikiem lubelskim [107]. W Kamionce jednak *energiczny i rzutki, ale mało taktowny* (jak go nazywa Zalewski) Zahorowski zadarł z kimś znaczniejszym. Postarał się mianowicie o to, by sąsiednią parafię w Rudnie „sprofanowaną, spustoszoną i od dawnych czasów pozbawioną plebana“ wcielono do Kamionki 28 lipca 1628. W tymże roku Zahorowski wszczął proces o zwrot kościoła rudzieńskiego, co też 27 lipca 1629 uzyskał.

Dziedzicem Rudna był Abraham z Lachowiec Sieniuta, wyznawca Braci Polskich, protektor arianizmu na Wołyniu. Zahorowski, który uważał się zapewne za pochodzącego z równie dobrej co i Sieniuta rodziny [108], nie uląkł się możnego sąsiada, wprost przeciwnie, napiętnował go jako heretyka po rodzicach i dziadku [109], a także promotora i rozsiewcę zarazy heretyckiej na terenie Lubelszczyzny.

Sieniuta nie chcąc wdawać się w przewlekłe spory z księdzem,

[103] Dobrowalska, op. cit., s. 44 oraz Wiktorowskij, op. cit., 1908, XI, s. 349. Pomysł ten mogła Zahorowskiemu nasunąć także głośna sprawa Elżbiety z Gostomskich Sieniawskiej. Po zgonie męża dostała się ona pod wpływ jezuitów, z tego zakonu miała spowiednika; ufundowała Towarzystwu Jezusowemu klasztor we Lwowie i zapisała mu 60 000 złp. Sieniawska odmawiała wyjścia za mąż mimo zabiegów rodziny, która chciała wydać ją za Radziwiłła, obie córki zmusiła zaś do wstąpienia do klasztoru. K. Górski, *Od religijności do mistyki*. Lublin 1962, s. 92—93.

[104] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XV, cz. 3, s. 779.

[105] L. Zalewski, *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie, Katedra i jezuici*, część druga. Lublin 1949, s. 113.

[106] Archiwum konsystorza rzymsko-katolickiego w Lublinie, vol. 22, k. 20, (z wypisu uczynionego łaskawie przez prof. A. Kossowskiego).

[107] Zalewski, op. cit., s. 219, przyp. 78.

[108] Nie jest zresztą wykluczone, iż Zahorowscy byli w jakiś sposób spokrewnieni z Sieniutami.

[109] Dziadkiem Abrahama był Grzegorz Sieniuta, wyznawca prawosławia, a rodzicami arianie: Fedor i Katarzyna (Archiwum Hist. Filozofii i Myśli Społecznej, VI, 1960, s. 286).

http://rcin.org.pl

zwrócił się bezpośrednio do jego zwierzchnika, biskupa krakowskiego, Szyszkowskiego ze skargą, iż Zahorowski zamiast pilnować parafii pieniaczy się po sądach, i przyrzekając przedstawić księdza na probostwo rudzieńskie i zwrócić mu uposażenie. Biskup niespodzianie wziął stronę arianina przeciwko własnemu plebanowi; zalecił on Zahorowskiemu wstrzymanie postępowania sądowego. Na końcu zaś swego listu, datowanego 20 lipca 1629 surowo napomniał Zahorowskiego pisząc, iż Sieniuta *uskarża się na to, że i w tej plebanijej, którą trzymacie nie dosyć powinności swej czynicie, czego gdy się lepiej dowiem, nie zamilczę jako i inszych niektórych niedobrych postępków*. Ostatni zwrot może stanowić aluzję do sprawy *Monitów*, pamiętajmy bowiem, iż Szyszkowski podpisał w 1616 r. potępiający ten pamflet list do nuncjusza papieskiego.

Stanowisko biskupa nie otrzeźwiło jednak Zahorowskiego; kiedy bowiem Sieniuta 24 października 1629 przedstawił na proboszcza rudzieńskiego kandydata w osobie ks. Michała Gostkowskiego, ten powtórnie wystąpił z protestem przypominając, iż Rudno podlega Kamionce. Szyszkowski znów jednak wziął stronę Sieniuty i zatwierdził Gostkowskiego, wyrażając przy tym nadzieję, iż trzymając plebana właściciel miasteczka sam przyjmie katolicyzm. Zahorowskiego zaś obiecał pohamować, *aby Sieniutę nie ważył się turbować pretekstem żadnym*. Mimo to kłótliwy pleban ponownie wystąpił w 1631 i 1632 r. z pretensjami do Sieniuty [110].

7 lutego 1631 przypomniał on, iż właściciel Rudna jako heretyk nie miał prawa przedstawiania kandydatów na probostwo, a polecony przez niego ks. Michał Gostkowski nieobecny jest w miasteczku już rok i cztery miesiące. Zahorowski nadmienił także, iż Sieniuta plebanię i szkołę z ziemią zrównawszy zaorał [111]. Proces z Gostkowskim ciągnąłby się zapewne dalej, gdyby nie śmierć Zahorowskiego [112].

Na kilka lat przed zgonem autor *Monitów* dokonuje nieoczekiwanej wolty. Jak stwierdzają relacje jezuickie *ante mortem non paucis annis* Zahorowski uznał swój błąd i tak jak przedtem, gdzie mógł zakon atakował, tak potem go przy każdej okazji bronił i hojną jałmużną obdarzał; zapisał nawet kolegium lubelskiemu swoją bogatą bibliotekę i spowiadał się u jezuitów [113]. N i e s i e c k i, który opiera się na diariuszu Wielewickiego dodaje od siebie, iż Hieronim po pojednaniu się z zakonem na *Monita dosyć gruntownie [je] zbijając, odpisał* [114]. Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach i wydaje się być dodana gwoli przysporzenia większej chwały zakonowi. Trudno nam dziś ustalić powody, które skłoniły Zahorowskiego do pojednania się z zakonem. Nie bez wpływu tu jednak był jego niezrównoważony charakter przerzucający się z jednej ostateczności w drugą. Cechowało go pieniackie uspo-

[110] Zalewski, op. cit., s. 122—123 oraz s. 222—223, a także A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI—XVII w.* Lublin 1933, s. 183, i Archiwum konsystorza, vol. 23, k. 160.

[111] Archiwum konsystorza w-Lublinie, vol. 22, k. 175—176.

[112] Warto może dodać, iż 30 XII 1630 r. ks. Zahorowski wraz z ks. Janem Zagórskim proboszczem sernickim prowadzą śledztwo w sprawie pożaru kościoła w Lewartowie, którego podpalenie przypisywano kalwinom. (Zalewski, op. cit., s. 105).

[113] J. Wielewicki, *Diarium Historicum, 1630—1639*, s. 479.

[114] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. X. Lipsk 1845, s. 24—25. Niesiecki pisze również, iż Zahorowski otrzymał godność prałata, czego nie potwierdzają inne źródła.

http://rcin.org.pl

sobienie, kłótliwość i duża naiwność, o czym świadczy zarówno sposób w jaki rozsyłał swe anonimowe listy w 1613 r., jak i sfabrykowana przez niego epistoła jezuitów węgierskich. Przy tak sangwinicznym charakterze łatwo o zmianę przekonań. Nie bez znaczenia był tu zapewne fakt, iż podtrzymujący go w walce z zakonem ks. Jerzy Zbaraski, który był być może dla Zahorowskiego autorytetem zarówno intelektualnym, jak i moralnym, zmarł w 1630 r.

W każdym razie pojednanie z zakonem [115] nastąpiło u Zahorowskiego przed 1632 r., gdyż 7 października 1632 otrzymał już zgodę prowincjała jezuitów polskich, Kaspra Drużbickiego na pochowanie w podziemiach kościoła jezuickiego w Lublinie [116].

Zahorowski zmarł w Kamionce 13 października 1634. Dręczony przez trzy dni lekką febrą wstał z łóżka, udał się do stołu i tam znaleziono go martwego na krześle. Zapisał jezuitom sprzęt kościelny, który po jego śmierci wydano im *non sine difficultate*. Autor antyjezuickich *Monitów* został pochowany tam gdzie chciał, a mianowicie w kryptach ich kościoła [117], przeznaczonych na groby dla dobrodziejów i przyjaciół zakonu [118]. Jego losy życia zawierają analogię ze znanym francuskim pamflecistą, Piotrem Jarrige (1604—1670), który wstąpił do zakonu w 1623 r., a opuścił go w 1647 r. i przeniósł się do Lejdy, gdzie przyjął kalwinizm. Skazany za to w kraju (zaocznie) na śmierć przez powieszenie, zemścił się publikując w roku następnym zjadliwy pamflet antyjezuicki (*Les Jesuites mis sur l'echafaud*). Już jednak w 1650 r. Jarrige powrócił do Francji i ogłosił uroczyste odwołanie. Do zakonu, choć mu na to pozwolono, jednak nie wrócił [119].

Choć obaj się ugięli [120], to ich książki rozpoczęły żywot niezależny od takich czy innych ewolucji światopoglądowych autorów. *Monita privata* zyskały sobie zresztą daleko większą popularność od dzieła Jarrige'a. Już w XVII w. doczekały się ponad 40 wydań, a w następnym stuleciu liczba ta znacznie wzrosła. Obok publikacji w oryginale tłumaczono je również na niemiecki, francuski, angielski, hiszpański, włoski, rosyjski i portugalski. *Monita privata* wydawano także pod innymi tytułami, od 1654 r. najczęściej jako *Monita secreta*, zmieniając również od 1676 r. tekst, przede wszystkim dodając rozdział XVII. Mówi on o konieczności rozciągnięcia władzy zakonu jezuitów na wszystkie państwa poprzez

---

[115] Załęski stwierdza na temat konwersji Zahorowskiego poniekąd słusznie: „Dziwna doprawdy kapryśność polskiej natury". *Jezuici w Polsce*, t. II, s. 189.

[116] Zalewski, op. cit., s. 123 oraz s. 223, przy. 124.

[117] J. Wielewicki, *Diarium Historicum*, s. 479—480.

[118] L. Zalewski, *Katedra i jezuici w Lublinie*, cz. I, Lublin 1947, s. 79.

[119] Por. Backer-Sommervogel. *Bibliothèque de la Compagne de Jésus*, t. IV. Bruxelles 1893, szp. 752—754.

[120] Warto może dodać, że usunięci z zakonu jezuici sprawiali kościołowi sporo kłopotu. Już po śmierci Zahorowskiego, bo w r. 1640, biskup poznański Andrzej Szołdrski w relacji posłanej do Rzymu narzeka iż *skandale popełniane przez relegowanych z zakonu jezuitów psują opinię całemu klerowi świeckiemu. Lepiej by było gdyby ich tam poprawiano, gdzie się popsuli, lub aby ich umieszczono w klasztorach* — pisał Szołdrski (Sprawozdanie z czynności i posiedzeń AU, t. XXI, maj 1916, nr 5, s. 40).

W 1626 r. franciszkanie pisali o wypędzonych z zakonu jezuitów: *Są to ludzie niespokojni* (...) *nie zachowujący tajemnicy zakonnych*. K. Kantak, *Franciszkanie polscy*. Kraków 1938, t. II, s. 227. Podobną opinię wyrażał również Brożek, w *Gratisie*, wyd. H. Barycz. Kraków 1929, s. 11—12.

http://rcin.org.pl

wpływanie na politykę, pozyskiwanie sobie książąt, wzniecanie wojen, a następnie występowanie w roli mediatorów [121].

Monita wydawano z dwóch zasadniczych względów, przede wszystkim wznawiali je protestanci widzący w jezuitach najgroźniejszy zakon walczącej z nimi kontrreformacji. Książka Zahorowskiego pojawia się więc w Niemczech po raz pierwszy w 1633 r. pod tytułem *Jesuiter politica oder geheime Vermahnungen der also gennanten Gesellschajt Jesu,* a następnie w latach 1635 (jako *Arcana Societatis Jesu*) 1654, 1663, 1669 i tak dalej. Ogółem w XVII i XVIII w. ukazało się tam około 15 edycji *Monitów,* jeszcze w XIX w. wyszło w Niemczech ponad 20 wydań tego pamfletu.

Na terytorium Niemiec, a mianowicie w Kolonii wyszły także *Monita* w języku francuskim pod tytułem *Secrets des Jesuites* (1669) i *Les mysteres le plus secrets des Jesuites* (1727). Nie jest wykluczone, że do edycji tych przyłożyli rękę francuscy hugenoci. *Monita* wydawano również w protestanckiej Holandii (1635 i 1676 oraz ponad 10 wydań w XVIII w.) i Anglii (1658, ponad 5 wydań w XVIII w.).

Drugą grupę wydawców *Monitów* stanowili katolicy, przeciwnicy Towarzystwa Jezusowego niezadowoleni z jego wpływów politycznych i potęgi finansowej. Tak więc *Monita* pojawiły się we Francji podobno już w 1618 r., a następnie w 1657 i 1668. W XVIII w. wznowiono je tam w 1761 r. i 1762, w związku z wygnaniem jezuitów, podając fałszywą datę i miejsce wydania (jako Paderborn 1661 i 1662). *Monita* wydawano również przeważnie nielegalnie w takich ultrakatolickich krajach jak Hiszpania (1634, 1754, 1761) i Włochy (1666, 1718, 1760, 1761) [122].

Trudno dziś ustalić osoby i intencje wydawców *Monitów* ponieważ były to zazwyczaj edycje anonimowe, zaopatrzone często w fikcyjne miejsca i daty wydania, a specjalnych badań na ten temat nie prowadzono. Jak wskazują ich daty wydania, *Monita* stały się szczególnie aktualne w Wieku Oświecenia w związku z walką o zniesienia zakonu jezuitów, a także po kasacie Towarzystwa na fali ataków na ten zakon. Również i w Rzeczypospolitej opublikowano wówczas po raz pierwszy ich polski przekład. Ukazał się on w roku 1784 w księgarni J. Grebla w Krakowie pod tytułem *Przewodnik czyli skryte rady rady ojców jezuitów.*

Wydanie to odbiega w wielu miejsca od pierwowzoru zmieniając kolejność rozdziałów, dodając i rozszerzając niektóre z nich, opuszczając zaś zakończenie znajdujące się w oryginale, a zawierające opinie włoskie hiszpańskie i polskie o jezuitach. Być może więc edycja ta stanowi przekład jednego z francuskich wydań *Monitów.* Jak widać w atakach na brak zasad moralnych, zachłanność i żądzę władzy przejawianą przez niedawno zlikwidowane Towarzystwo Jezusowe pamflet Zahorowskiego okazał się znowu niesłychanie przydatny. Pamięć o jego autorze zaginęła jednak całkowicie; nie wspominają o nim nie tylko słowniki zagraniczne, jak B a y l e czy J ö c h e r, ale i zarysy encyklopedyczne polskiego Oświecenia, a więc B o e l c k e w *Nowym dykcjonarzu historycznym* i Krasicki w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości.*

[121] Por. Brou, op. cit. *Monita* wywarły niewątpliwie pewien wpływ na książkę jezuity hiszpańskiego Mariany *Discours ... des grand defauts qui sont eu la forme du gouvernement des Jesuites* (1625) krytykującą nadmierną władzę generała i domagającą się upodobnienia jezuitów pod względem reguły do innych zakonów.

[122] Dokładne zestawienie tych wydań zawiera cytowane dzieło Backera-Sommervogla, t. XI, *Histoire.* Paris 1932, s. 342—355.

http://rcin.org.pl

ИЕРОНИМ ЗАХОРОВСКИ — ЗАБЫТЫЙ АВТОР ИЗВЕСТНОГО ПАМФЛЕТА

Памфлет против иезуитов под заглавием „Monita privata Societatis Iesu", изданный впервые в Кракове в 1614 г., оказался долговечнее других. В XVII—XIX вв. он многократно издавался в ряде европейских стран, в том числе во Франции, Германии, Нидерландах. Позднейшие издания памфлета, выходившие под названием „Monita secreta", переводились также на русский, немецкий, французский, английский, итальянский и другие языки. Некоторые исследователи по сей день убеждены в достоверности этого документа, написанного в форме тайных инструкций духовных властей. „Monita" клеймили жажду богатства и власти, как доминирующую черту деятельности иезуитов, а также подробно перечисляли способы привлечения на сторону ордена власть имущих, богатых вдов и состоятельных послушников.

До сих пор исследователи главным образом интересовались содержанием этого произведения, учитывая в первую очередь его достоверность. Автору „Monita", о котором было очень мало известно, почти не уделялось внимания. Памфлет был написан Иеронимом Захоровским. Он происходил из известной волынской шляхетской семьи положившей большие заслуги в защиту православия.

По архивным данным Иероним Захоровски родился в 1582 или же 1583 г. и по всей вероятности принял католичество в духовной коллегии, куда шляхта часто посылала своих детей учиться. В 1599 г. Захоровски вступил в „Общество Иисуса". После многих лет науки он все же не получил звания действительного члена ордена (так наз. profesa) так как не выдержал обязательного экзамена по теологии. После возведения в сан Захоровски должен был остаться у иезуитов в качестве духовного коадъютора лишенного возможности претендовать на более высокое духовное звание. Разобиженный этим Захоровски в августе 1613 г. стал посылать различным лицам анонимные письма полные нападок на орден. В августе спедующего года его исключили из ордена иезуитов.

И вот тогда Захоровски при участии известного противника иезуитов, князя Юрий Збараского опубликовал свои „Monita privata". Ряд содержащихся в них упреков и обвинений почерпнут автором из личного опыта, о чем свидетельствуют приведенные им примеры устранения невыгодных ордену лиц и завладения их имуществом. Немалых трудов стоило и Захоровскому получить обратно свои владения, что наступило лишь в 1616 г.

В 1615 г. краковский епископ, Петр Тылицки в связи с выходом в свет „Monita" возбудил следствие, в результате которого было установлено авторство Захоровского. Тем не менее он не был наказан — быть может считались с его влиятельным покровителем Збараским, в котором очевидно усматривали соавтора памфлета. После исключения из ордена Захоровски был назначен ксендзом прихода Гвоздзец близ Закличина, а в 1626 г. переведен в Каменку близ Любартова (Люблинское воеводство). Незадолго до смерти приблизительно в 1632 г. Захоровски примирился с иезуитами. Он умер в 1634 г. и был похоронен в подземельных склепах иезуитского костела в Люблине, в пользу которого оставил дарственную запись. Этот неожиданный шаг со стороны автора „Monita" можно в частности объяснять неуравновешенным характером Захоровского. Его произведение, издававшееся всегда безименно, вышло на польском языке всего лишь два раза. Впервые „Monita" вышли по польски в 1784 г. в связи с упразднением „Общества Иисуса". Вторично „Monita" вышли по польски в 1963 г. в антологии польской антииезуитской литературы.

http://rcin.org.pl

JÉROME ZAHOROWSKI — L'AUTEUR OUBLIÉ D'UN CÉLÈBRE PAMPHLET

La plus célèbre libelle dirigée contre la compagnie de Jésus était l'ouvrage intitulé „Monita privata Societatis Jesu" et publié pour la première fois à Cracovie en 1614. Il a eu dans la période du XVIIe au XIXe siècles de nombreuses éditions qui parurent dans beaucoup de pays, surtout en France, en Allemagne et aux Pays-Bas. „Monita" publiées ultérieurement furent intitulées: „Monita Secreta"; on les traduisait en allemand, en français, en russe, en anglais, en italien etc. On trouve jusqu'à présent les chercheurs qui croient à l'authenticité des „Monita secreta" écrites en forme d'instructions secrètes de autorités jésuitiques. Les „Monita" stigmatisaient le soif de richesse et de pouvoir dominant dans l'activité des Jésuites; elles énuméraient en détail les manières d'agir en ce qui concerne l'acquisition en faveur de la compagnie de Jésus des potentats de ce monde, de riches veuves et des novices aisés.

On s'occupait jusqu'à présent principalement de contenu de ce livre surtout au point de vue de son authenticité, mais on ne s'intéressait guère de l'auteur des „Monita" dont on savait d'ailleurs très peu. Il s'appelait Jérôme Zahorowski; issu d'une famille de noblesse orthodoxe, connue en Volhynie et bien méritée grâce à la défense de sa foi. Comme il s'ensuit des documents des archives jésuitiques Zahorowski naquit en 1582 (ou peut être en 1583) et — probablement au collège monastique où la noblesse envoyait ses fils pour les faire instruire — adopta la foi catholique. Zahorowski devenait membre de la compagnie de Jésus en 1599. Après avoir fini ses études ce que durait une quinzaine d'années il ne pouvait pas obtenir le grade d'un membre actif de la compagnie (ci-nommé le profès de 4 voeux monastiques), car il n'avait pas passé l'examen de théologie. Il devait rester parmi les Jésuites en caractère d'un coadjuteur spirituel n'ayant l'accès aux hautes dignités ecclésiastiques. Exaspéré par ce fait Zahorowski plein d'amertume commença en août 1613 d'envoyer à différentes personnages influentes des lettres anonymes attaquant la compagnie de Jésus et fut éliminé en conséquence de la compagnie en août 1614.

Zahorowski publia alors avec la coopération de célèbre adversaire des Jésuite. prince Jerzy Zbaraski, ses „Monita privata". Beaucoup d'objections s'y trouvant tira Zahorowski de ses expériences personnelles, comme en témoignent les passages consacrés aux moyens d'éliminer de la compagnie de Jésus les personnes incommodes en gardant en même temps leurs biens. Zahorowski ne put recouvrir sa propriété, non sans peine d'ailleurs, qu'en 1616. L'évéque de Cracovie, Piotr Tylicki, ouvrit en 1615 une information touchant la question de „Monita". Mais on ne le punit pas probablement grâce au prince Zbaraski, son puissant protecteur et coauteur. Zahorowski après son exclusion de la compagnie de Jésus se fit prêtre séculier dans la paroisse de Gwozdziec près de Zakliczyn et puis — dès 1626 — à Kamionka près Lubartów en voievodie de Lublin.

Il se réconcilia avant sa mort vers 1632 avec les Jésuites et fut enterré après sa mort en 1634 aux souterrains de leur église à Lublin; il fit un legs en faveur de cette église. Une telles volteface imprévue de la part de l'auteur de „Monita" peut être expliquée par le caractère déséquilibré de Zahorowski. Son ouvrage publié toujours anonymement n'avait que deux éditions polonaises. Première édition parut en 1784 en rapport avec la récente cassation de la compagnie de Jésus; édition seconde — seulement en 1963 dans l'anthologie de la littérature anti-jésuitique.

http://rcin.org.pl